Biblioteka Śląska

Przegląd Katowicki

16.11. – 29.11.1998 r. GAZETA SAMORZĄDOWA NR 23 (69)

BEZPŁATNY DODATEK „TRYBUNY ŚLĄSKIEJ” ISSN 1231-756X INDEKS:322482

4 listopada rozpoczęły się największe na Śląsku kompleksowe badania ruchu osób i pojazdów. str. 4 – 5

42 pary małżeńskie udekorowano 5 listopada medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. str. 3

W katowickim klubie PRO TEN rozpoczęły się regularne zajęcia w dwóch szkółkach tenisowych. str. 8

Krótko

W Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym odbyły się konferencje dla księży na temat małżeństw konkordatowych. Na pytania śląskich duszpasterzy odpowiadał specjalista prawnik ks. dr Marek Górka. 15 listopada weszła w życie ustawa, na mocy której kościelne związki małżeńskie mają takie same skutki jak śluby cywilne.

W katowickim kościele garnizonowym odsłonięto tablicę upamiętniającą pięciu kolejnych dowódców Śląskiego Okręgu Armii Krajowej („Serce”). W uroczystości wzięli udział fundator tablicy – wojewoda katowicki Marek Kempski, prezydent Katowic Piotr Uszok oraz przedstawiciele środowisk kombatanckich.

Przez dwa dni w Katowicach gościli funkcjonariusze departamentu policji w Chicago. Do stolicy Górnego Śląska przyjechali z wizytą roboczą. Zapoznawali śląskich policjantów z programem prewencyjnym „CAPS”, dzięki któremu liczba popełnianych przestępstw w Chicago spadła blisko o 20 proc. Spolszczony „CAPS” ma zostać wprowadzony w życie w Katowicach w przyszłym roku.

W Sądzie Rejonowym w Katowicach odbyła się kolejna rozprawa w procesie Jerzego Seiferta, właściciela kilku katowickich kamienic, który podniósł czynsz swoim lokatorom. Mieszkańcy skierowali sprawę do sądu, gdyż nie zgadzali się z wysokością podwyżek. Sąd zawiesił postępowanie do czasu aż Trybunał Konstytucyjny zdecyduje, czy w domach prywatnych właścicieli mogą obowiązywać stawki czynszu regulowanego.

Oprac. (mokr, Piet)

RAJCOWANIE CZAS ZACZĄĆ!

Przewodniczącego, wiceprzewodniczących Rady Miejskiej i Zarząd Miasta wybrano na pierwszej sesji lokalnego parlamentu. Przewodniczącym Rady został Wojciech Boroński, prezydentem Katowic – Piotr Uszok.



W katowickiej Radzie Miejskiej zasiada 55 radnych. Fot. Adam Nocoń

W Katowicach będzie rządziła AWS. Przewodniczący Rady Miejskiej, dwóch z trzech jego zastępców, prezydent oraz pięciu spośród sześciu wiceprezydentów to członkowie tego ugrupowania. Tak zdecydowali radni w czasie pierwszej sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 3 listopada.

Ślubowanie

– Poprzez ślubowanie staliście się państwo radnymi. Wchodzicie w okres rajcowania w mieście. Życzylibyśmy sobie, żebyście dla naszego dobra działali ponad podziałami i dobrze współpracowali z władzami regionalnymi – mówił Emanuel Romańczyk, zastępca przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego i przez dwie kadencje radny katowickiej Rady Miejskiej.

Emanuel Romańczyk rozpoczął sesję. Prowadzącego obrady należało wybrać. *– Na ogół bywa to najstarszy z radnych, ale może też być najmłodszy lub ktoś ze środka* – mówił E. Romańczyk. Rajcy wybrali radnego Jerzego Śmiałka, prezydenta Katowic w pierwszej kadencji samorządu.

Przewodniczący Rady Miejskiej

O fotel przewodniczącego Rady Miejskiej ubiegało się dwóch kandydatów: Wojciech Boroński (AWS), który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję wiceprezydenta i Krystyna Klaczkowska z UW.

– Jestem lekarzem-stomatologiem, mam męża i wychowuję dwoch siostrzeńców. Prowadzę biuro poselskie Leszka Balcerowicza i senatorskie Kazimierza Kutza. Chciałabym uczciwie pracować we władzach miasta – deklarowała K. Klaczkowska.

W pierwszym głosowaniu oboje kandydaci otrzymali po 27 głosów. Decydujący, 55 głos nie wskazywał konkretnego kandydata. Po drugim

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

■ DOŁOŻĘ WSZELKICH STARAŃ ■ PRACUJEMY DLA CAŁEGO MIASTA STR. 2 ■ III KADENCJA START STR. 4

I stała się niepodległa





Zdjęcia: Władysław Morawski

11 listopada, 80. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uroczyście obchodzono również w Katowicach. Przedstawiciele władz samorządowych złożyli kwiaty pod pomnikiem Powstańców Śląskich. Mieszkańcy ze wzruszeniem podziwiali wojskową paradę. Nie dopisała jedynie pogoda.

SZCZEGÓŁY STR. 3

Ruszył Śląski Sejmik

10 listopada odbyło się inauguracyjne posiedzenie Sejmiku Województwa Śląskiego. Po kilku godzinach obrad wybrano zarząd tego gremium. Marszałkiem Sejmiku został były burmistrz Cieszyna – 46-letni doktor socjologii Jan Olbrycht (AWS), a wicemarszałkami Jan Rzymełka (UW) i Grzegorz Szpyrka (AWS).

Podczas inauguracyjnego posiedzenia wybrano również prezydium Sejmiku. Przewodniczącym został Ryszard Ostrowski z UW, wiceprzewodniczącymi Bożena Siedlecka i Wojciech Szarama z AWS. Na trzeciego wiceprzewodniczącego wybrano przedstawiciela SLD Marka Trombskiego. Tym samym przepadła kandydatura Czesława Żelichowskiego z AWS.

Przed Sejmikiem Śląskim stoi zadanie stworzenia programu strategii rozwoju regionalnego Marszałek Olbrycht jest zdania, że działać należy rozważnie, biorąc pod uwagę problemy związane z utworzeniem województwa.

Z Katowic mandaty do Sejmiku Wojewódzkiego otrzymali: Janusz Frąckowiak, Wojciech Czech, Zbigniew Wieczorek, Andrzej Szczepański oraz Jan Rzymełka. (aga)



Dołożę wszelkich starań

Rozmowa z PIOTREM USZOKIEM, prezydentem Katowic

– Przewodniczącym Rady Miejskiej został pański kolega z poprzedniego Zarządu Miasta. Czy to ułatwi pracę zarządu?

– W Radzie Miejskiej powstał bardzo trudny układ polityczny, wynikający z podziału na głosy radnych SLD, Unii Wolności oraz członów AWS i Stowarzyszenia Mieszkańców Katowic. Głosy dzielą się po połowie. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby emocje wynikające z przekonań oraz pewnych decyzji politycznych, nie do końca merytorycznych, mogły prowadzić do scementowania Rady Miejskiej. Czas pokaże, czy się to uda. Dołożę wszelkich starań, aby do tego doszło.

– Jest pan przewodniczącym Klubu Radnych AWS. Czy tak wyraźne polityczne określenie się nie utrudni sprawowania funkcji „prezydenta wszystkich katowiczan"?

– Ordynacja wyborcza stała się faktem i wymusiła określone zachowania. Jako radni musimy się do tego dostosować. Na pewno w tych uwarunkowaniach będzie trudniej nawiązać współpracę z pozostałymi klubami, ale będę to czynił. Taką deklarację złożyłem w swoim exposé.

– Nikt z radnych nie może pochwalić się takim poparciem jak pan. W wyborach na Piotra Uszoka zagłosowało ponad trzy tysiące wyborców. Analizował pan ten rekord?

– Każdy polityk musi poddawać się publicznej weryfikacji, a tym są wybory. Przywiązuję do tego szczególną wagę. Analizowałem wyniki wyborów w poprzednich kadencjach i nie ukrywam, że odczuwam z tego powodu wielką satysfakcję. Przed ośmiu laty nie startowałem z listy „Solidarności", a liczbę głosów, jaką dostałem, można porównać ze średnimi wynikami z tych wyborów. Uważam, że to był dobry wynik. Przed czterema laty zająłem pierwsze miejsce w mieście. Poparło mnie 1900 wyborców. Podchodząc do tych wyborów postanowiłem sobie, że muszę zdobyć poparcie przynajmniej dwóch tysięcy ludzi. Zdobyłem trzy tysiące głosów, a nikt z radnych nie przekroczył dwóch tysięcy. To daje satysfakcję i moralne prawo funkcjonowania na „rynku osób publicznych".

– Jaki jest prezydent prywatnie?

– Mam dwie bardzo sympatyczne córki, którym niestety poświęcam bardzo mało czasu. Monika chodzi do piątej, a Natalia do siódmej klasy szkoły podstawowej. Żona Celina od 1990 roku, czyli od czasu, gdy zająłem się samorządem, była zmuszona przerwać pracę zawodową. Życie rodzinne, szczególnie wychowanie dzieci, jest dla mnie bardzo ważne, dlatego taką decyzję podjęliśmy z żoną. Na realizację własnych hobby mam bardzo mało czasu. Lubię pływać, chodzić po górach, jeździć na nartach, gram na gitarze. Jako ciekawostkę mogę podać, że w szkole podstawowej jedyną tróję dostałem w czwartej klasie, właśnie ze śpiewu.

Rozmawiał: **JAROSŁAW RYBAK**



Prezydent Katowic Piotr Uszok rozpoczął pełnienie swojej funkcji od złożenia wiązanki kwiatów pod pomnikiem Powstańców Śląskich. Prezydent odwiedził również Pomnik Harcerzy poległych w latach 1939–1945 oraz Krzyż Górników przy kopalni „Wujek". Zdjęcia: Adam Nocoń

Pracujemy dla całego miasta

Rozmowa z WOJCIECHEM BOROŃSKIM, przewodniczącym Rady Miejskiej



– Po wynikach głosowania nad pańską kandydaturą widać, że sytuacja w Radzie Miejskiej jest skomplikowana. Jak w praktyce będzie wyglądać deklarowana przez pana praca ponad podziałami?

– Rola przewodniczącego to właśnie godzenie w imię dobra mieszkańców, ponieważ Rada ma pracować na rzecz katowiczan. Osobiście najlepiej wspominam okres pierwszej kadencji, kiedy w samorządzie nie było podziałów politycznych. Ale wtedy dyskusje trwały do przysłowiowego białego rana. Teraz jest spokojniej, bo wszelkie sprawy dyskutuje się wcześniej na klubach radnych. Jednak to nie racje polityczne powinny decydować, ale racje mieszkańców. Te należy przedkładać nad swoje osobiste animozje. Każdy radny musi pamiętać, że jest przedstawicielem nie tylko swojej dzielnicy, ale i całego miasta. Rolą przewodniczącego jest przypominanie, że radni muszą pracować dla dobra całego miasta. Bo są członkami samorządu, który jest stolicą drugiego co do ważności, najpoważniejszego gospodarczo województwa w Polsce. Katowice borykają się z dużymi trudnościami, ale jest to miasto przyszłości. Choćby po stopie bezrobocia widać, że szerokim strumieniem napływają tutaj pieniądze. Trzeba tylko, żeby te pieniądze nie wypływały z Katowic. Parlament miejski powinien działać sprawnie, tak żeby pomagać Zarządowi Miasta. Rada musi wyrażać swoje krytyczne uwagi, ale nie może blokować pracy zarządu. Trzeba też wyciągnąć wnioski z tego, że u nas frekwencja wyborcza wynosiła tylko albo aż 37 proc.

– Największe problemy stojące przed przewodniczącym Rady Miejskiej?

– Pogodzić trzy mocno zantagonizowane kluby radnych, wypracowanie takiego modelu współpracy, który pozwoli nam spokojnie, bez konieczności rewolucji pałacowych pracować przez cztery lata. Uważam, że bardzo ważne będzie przekonanie mieszkańców, iż ważny jest każdy głos. Są dzielnice, w których do urn idzie połowa uprawnionych, a są takie, w których głosuje 12 proc. wyborców. A wybory samorządowe są dla nas o wiele ważniejsze niż wybory parlamentarne, bo Katowice to nasza mała ojczyzna.

– Przed wyborami mówił pan, że chce pracować w Zarządzie Miasta. Kiedy postanowił pan być przewodniczącym Rady?

– Zapytano mnie, czy zechciałbym pokierować RM. Odpowiedziałem, że jestem do dyspozycji. Klub radnych mi zaufał i... jestem. Resztę pozostawmy milczeniu.

– Czego życzyć nowemu przewodniczącemu?

– Dużo zdrowia, życzliwości radnych, którzy powinni się przekonać, że to co chcę robić, nie jest moim prywatnym życzeniem, tylko chęcią służby dla miasta.

Rozmawiał: **JAROSŁAW RYBAK**

Rajcowanie czas zacząć!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

głosowaniu okazało się że Wojciech Boroński otrzymał 28 głosów, został więc szefem katowickiego samorządu. Jako pierwsza pogratulowała zwycięzcy Krystyna Klaczkowska.

– *Największym wzorem pozostanie dla mnie Zdzisław Jaskóła, pierwszy przewodniczący Rady Miejskiej. To wzór taktu, kultury i poszanowania poglądów innych* – przekonywał nowy przewodniczący RM.

Zastępcy przewodniczącego

Na zastępców przewodniczącego zaproponowano czterech radnych: Krystynę Klaczkowską (UW), Tomasza Czakona (SLD) oraz Ryszarda Wąsika i Marka Kramzę (obaj z AWS). Po głosowaniu okazało się, że zastępcami zostali: Tomasz Czakon, Ryszard Wąsik oraz Marek Kramza.

Prezydent

Pełnienie funkcji prezydenta zaproponowano tylko jednemu kandydatowi, dotychczasowemu wiceprezydentowi Piotrowi Uszokowi (AWS). W tajnym głosowaniu otrzymał on poparcie 35 radnych. Przeciw tej kandydaturze głosowało 20 samorządowców.

Wiceprezydenci

Na pierwszej sesji wybrano też sześciu wiceprezydentów. Wojciech Gosiewski i Michał Sablik pełnili już tę funkcję w minionej kadencji. Czterej pozostali to: Józef Kocurek, Jerzy Chmielewski, Józef Buszman (wszyscy reprezentują AWS) oraz Stanisław Holecki, który do wyborów startował z listy Stowarzyszenia Mieszkańców Katowic.

Na pierwszej sesji ustalono też wynagrodzenie prezydenta. Co miesiąc zarobi on ponad 11 tys. zł. Radni z Unii Wolności proponowali, aby prezydencką pensję obniżyć. W głosowaniu jednak propozycja została odrzucona.

JAROSŁAW RYBAK

Władze w komplecie

W czasie drugiej sesji Rady Miejskiej ustalono liczbę i skład komisji stałych RM, wybrano przedstawicieli miasta w KZK GOP. Znane są też obowiązki poszczególnych wiceprezydentów.

Radni będą pracowali w dziesięciu komisjach. To właśnie w komisjach opracowuje się i dyskutuje nad materiałami, które na sesjach RM są głosowane.

Komisje stałe

Najwięcej emocji wzbudził skład Komisji Rewizyjnej, która kontroluje prace Zarządu Miasta oraz gminnych jednostek organizacyjnych. Radni UW domagali się dla swojego ugrupowania dwóch mandatów. Ostatecznie w skład komisji weszło czterech radnych z AWS, dwóch z SLD i jeden z UW. Jej przewodniczącym został Jerzy Forajter z AWS.

Sześcioosobowej Komisji Głównej przewodniczy Wojciech Boroński (AWS). Komisję Edukacji, składającą się z 12 radnych, prowadzi Jerzy Dolinkiewicz (AWS). Komisji Górniczej (7 osób) przewodniczy Andrzej Bilnik (SLD). Po 16 radnych będzie pracowało w Komisjach: Gospodarki Komunalnej (prowadzi ją Krystyna Siejna z AWS); Skarbu (przewodnicząca Krystyna Nesteruk z SLD) oraz Spraw Obywatelskich (prowadzona przez Henryka Szczerbę z UW). Trzy komisje będą liczyły po 14 radnych. Grażyna Szymborska (AWS) poprowadzi Komisję Kultury, Rekreacji i Sportu; Komisję Ochrony Zdrowia i Środowiska – Jan Chmielowski (AWS), a Komisję Rozwoju Miasta – Jerzy Śmiałek (AWS).

Podział zadań Zarządu

Prezydent Piotr Uszok podzielił zadania wśród wiceprezydentów. Pierwszym zastępcą prezydenta został Michał Sablik; podlegają mu geodezja, gospodarka mieniem, architektura, nadzór budowlany i Biuro Konserwatora Zabytków. Współpracę z zagranicą oraz zdrowie i ochronę środowiska nadzoruje Wojciech Gosiewski. Józefowi Kocurkowi podlegają gospodarka komunalna, inwestycje i komunikacja. Jerzy Chmielewski zajmie się promocją miasta i działalnością gospodarczą, Józef Buszman – lokalami komunalnymi i pomocą społeczną. Stanisławowi Holeckiemu podlegają edukacja i kultura. Bezpośrednio prezydentowi Uszokowi podlegają Biuro Prawne UM, Straż Miejska i Obrona Cywilna.

Delegaci do KZK GOP

Delegatami katowickiej Rady Miejskiej do Zgromadzenia Związku KZK GOP zostali radni: Marek Chmieliński, Józef Kocurek i Jerzy Śmiałek. Wszyscy reprezentują klub AWS. (Jar)

Razem na dobre i złe

42 pary małżeńskie udekorowano 5 listopada medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. Uroczystość odbyła się jak zwykle w katowickim Urzędzie Stanu Cywilnego.



Fot. Zygmunt Wieczorek

Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie odznaczeni zostali: Irena i Mieczysław Babral, Maria i Teodor Bankiel, Małgorzata i Paweł Boryczka, Zuzanna i Piotr Czakańscy, Helena i Emanuel Chwiendacz, Irena i Henryk Górny, Otylia i Teodor Haladyn, Anna i Paweł Jakubiec, Florentyna i Józef Jerominek, Władysława i Józef Janasik, Mirosława i Antoni Kowalscy, Zuzanna i Włodzimierz Kłosińscy, Janina i Franciszek Kopiec, Wanda i Czesław Bajorowicz, Cecylia i Karol Drabczyk, Janina i Andrzej Groele, Wanda i Karol Giebel, Renata i Marcin Hampel, Janina i Kazimierz Maluścy, Zofia i Alfred Marzyńscy, Rita i Zdzisław Mielżyńscy, Łucja i Franciszek Pietkun, Anna i Józef Musioł, Helena i Włodzimierz Senyszyn, Irena i Ignacy Rońscy, Michalina i Marian Stępień, Karolina i Jacek Szymaszkiewicz, Łucja i Bolesław Wis, Aleksandra i Stanisław Mrowczyk, Zofia i Czesław Nazaruk, Stanisława i Stanisław Pohl, Regina i Kazimierz Praus, Emilia i Leopold Potaczek, Stefania i Zenon Radziejowscy, Wacława i Leon Skotniccy, Bronisława i Jan Rośniak, Maria i Jan Szuper, Krystyna i Bernard Wywioł, Janina i Bolesław Wnuk, Pelagia i Ryszard Zaccy, Zofia i Florian Zajdel oraz Helena i Wacław Wolscy.

Łucja Wis mówi, że najlepszą receptą na długie i udane małżeństwo jest cierpliwość i dużo miłości. – *W małżeństwie jest jak w życiu. Raz lepiej raz gorzej* – tłumaczy.

5 listopada razem z mężem odebrała w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach medal, w uznaniu za 50-letnie pożycie małżeńskie. Razem z państwem Wis do urzędu przybyło jeszcze 41 par świętujących rocznicę ślubu.

– *Najlepsze chwile mojego małżeństwa? Chyba, jak syn po czterech latach starań dostał się w końcu do marynarki* – przypomina sobie pani Łucja: – *A potem, jak został kapitanem żeglugi wielkiej. I jeszcze, jak wnuki dostały się na studia, i jak się żeniły, i jak miały dzieci.*

Państwo Wisowie to typowe śląskie powojenne małżeństwo. – *To znaczy ja jestem Ślązak z wyboru* – śmieje się Bolesław Wis: – *To było tak: człowiek przyjeżdżał za pracą, poznawał żonę i już zostawał.*

Państwo Nazarukowie przyjechali na Śląsk z Lubelskiego.

– *Dzieci nas tu ściągnęły* – tłumaczy pani Zofia. – *Bo to tak smutno człowiekowi Wigilię bez dzieci obchodzić. A tutaj się nami zaopiekują, jakby jaka choroba była* – wyjaśnia. – *Koło parku mieszkamy. Ładnie nawet.*

Czesław Nazaruk, rozparty w fotelu, zdradza sekrety dobrego małżeństwa: – *Cierpliwość i żeby niczego nie brakowało, bo bieda wszystko rozbije.*

– *Oj, nie mów* – ripostuje żona: – *Toć, z dobroci się więcej małżeństw rozchodzi.*

Leopold Potaczek przyszedł do urzędu sam. – *Serce nie wytrzymało* – mówi. Żona Emilia zmarła pięć dni przed uroczystością. Pan Leopold całe życie spędził w drodze. Jako kierowca autobusu.

– *16, 18 godzin w trasie* – opowiada: – *Z żoną praktycznie się nie widziałem. Sama z dziećmi w domu była. A jak już mam czas, żeby z nią być, to jej nie ma. Tak to się układa.* (id)

I stała się niepodległa

Minęło 80 lat od czasu odzyskania niepodległości. I 60 od zorganizowania ostatniej parady wojskowej z tej okazji.

– *Pamiętam mojego ojca, który opowiadał mi o odzyskaniu niepodległości. Kiedy marszałek Piłsudski przyjechał do Warszawy, nie było mnie jeszcze na świecie, ale nigdy nie zapomnę tych opowiadań* – mówi jedna z katowiczanek, którą napotkaliśmy podczas obchodów 80. rocznicy odzyskania niepodległości.

W Katowicach uroczystości z tej okazji rozpoczęły się w Archikatedrze Chrystusa Króla, gdzie metropolita katowicki abp Damian Zimoń odprawił mszę świętą za ojczyznę. W nabożeństwie uczestniczyli między innymi kombatanci i posłowie.

Kompanie honorowe Centralnego Ośrodka Szkolenia Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA z Katowic, „czerwonych beretów" z Lublińca, policji, straży pożarnej oraz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej przemaszerowały przez nasze miasto, tworząc paradę, jakiej do tej pory nie było.

Główne uroczystości odbyły się pod pomnikiem Powstańców Śląskich. Złożono kwiaty; głos zabrał wojewoda katowicki Marek Kempski.

Dzień zakończył się w Centrum Kultury, otwarciem Górnośląskiego Festiwalu Kameralistyki „Ars Cameralis Silesiae Superioris". Orkiestra Kameralna Amadeus pod batutą Agnieszki Duczmal wykonała „Orawę" Wojciecha Kilara oraz „Trzy utwory w dawnym stylu " i „Koncert fortepianowy" Henryka Mikołaja Góreckiego.

Oficjalnym obchodom towarzyszyły liczne imprezy kulturalne. Uroczystości Dnia Niepodległości zapoczątkowała sesja historyczna w Pałacu Młodzieży. Naukowcy przedstawili tam swoje referaty dotyczące walki o niepodległość.

Ciekawy program w związku z rocznicą przygotowała także Miejska Biblioteka Publiczna. W każdej jej filii urządzono specjalne wystawy i wywieszono okolicznościowe biało-czerwone flagi. W niektórych oddziałach zorganizowano spotkania poświęcone ojczyźnie. Przez cały tydzień młodzież brała udział w konkursach, rozwiązywała krzyżówki, sprawdzając w ten sposób swoją wiedzę z historii kraju.

Warto było wysłuchać prelekcji profesora Ireneusza Opackiego na temat „Niepodległość – Naród – Mickiewicz". Profesor mówił o twórczości Mickiewicza w jednym z najważniejszych kontekstów – istnienia narodu polskiego i walki o niepodległość.

Spotkanie zakończyły występy aktorek z Teatru im. Wyspiańskiego – Sabiny Chromińskiej i Haliny Ziarnowskiej.

Miejskie Domy Kultury rozpoczęły świętowanie już tydzień wcześniej. W Szopienicach zorganizowano specjalny festyn.

– *Rocznica odzyskania niepodległości to jedno z naszych najważniejszych świąt. Powinniśmy podchodzić do niego z powagą, ale nie ze smutkiem. Ludzie często w takim dniu są przygnębieni, chcieliśmy to zmienić* – mówi Marek Augustyniak, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Szopienicach.

Dla mieszkańców dzielnicy przygotowano „Biesiadę Piwną". Aby jednak tradycji stało się zadość, poprzedził ją wykład historyczny pracownika UŚl. dr. Kazimierza Miroszewskiego o drogach do niepodległości. Imprezie towarzyszyły występy zespołów tanecznych. Mieszkańcy mogli też skosztować prawdziwych śląskich krupnioków.

Z okazji obchodów Święta Niepodległości otwarto na początku miesiąca wystawę rzeźby Zygmunta Brachmańskiego. Jego prace można oglądać w Biurze Wystaw Artystycznych do 4 grudnia. Artysta ten zyskuje coraz większą popularność, jest także autorem projektu pomnika Wojciecha Korfantego, który już niedługo stanie na placu Sejmu Śląskiego. (O Zygmuncie Brachmańskim i jego dziełach piszemy na str. 7).

Inna wystawa czeka na katowiczan w Muzeum Historii Katowic. Zgromadzono tam liczne pamiątki związane z historią Polski. Imprezę zatytułowano „I stała się Niepodległa".

ANNA ŚLISZKA

Nasi dzielnicowi

Mirosław Mysłek



Mieszkańcy Ligoty twierdzą, że sierżant sztabowy Mirosław Mysłek jest najbardziej doświadczonym policjantem. Coś w tym musi być: mimo że w policji pracuje dopiero 8 lat, może poszczycić się niezłą listą osiągnięć. Pracuje w rejonie kopalni „Wujek" – w miejscu, które dla mieszkańców dzielnicy ma znaczenie szczególne i symboliczne.

– Pewnym problemem są tam kradzieże samochodów oraz włamania do sklepów. Nie są to jednak sprawy, z którymi nie mógłbym sobie poradzić – mówi sierżant Mysłek.

Jak twierdzi, przed laty miał pewien problem z drobnymi rzezimieszkami, którzy w dniu wypłaty napadali na górników. – Od kiedy górnikom pozakładano konta w banku, nie ma już problemu – mówi dzielnicowy. Gdyby dzisiaj miał wybierać zawód jeszcze raz, po raz kolejny zostałby policjantem.

Mieszkańcy mogą się z nim kontaktować telefonicznie pod nr. tel. 252-63-11.

Andrzej Brzoska



Starszy sierżant Andrzej Brzoska pracuje w komisariacie VII w Katowicach Ligocie. Służbę rozpoczął 8 lat temu.

– Jeżeli do tego dodać dwa lata w wojsku, wychodzi, że w służbach mundurowych przepracowałem już dekadę – wylicza katowicki dzielnicowy. Na co dzień można go spotkać w rejonie ul. Piotrowickiej, Panewnickiej i Medyków.

– Generalnie nie jest źle. Początkowo miałem drobne problemy z chuliganami, ale już sobie z nimi poradziłem – mówi st. sierżant Andrzej Brzoska. Teraz sen z powiek spędzają mu drobni złodzieje, którzy wyszukują „ofiar" na miejskim targowisku. Wkrótce wyjeżdża na dwa miesiące do szkoły policyjnej do Słupska. – Trzeba podnosić swoje kwalifikacje – mówi dzielnicowy.

Ze starszym sierżantem, Andrzejem Brzoską można się kontaktować pod nr. tel. 252-63-11. Oprac. (Piet)

Zdjęcia: Zygmunt Wieczorek

III KADENCJA



Wybory przewodniczącego Rady Miejskiej; głos oddaje Wojciech Boroński.



Nowy Zarząd Miasta. W środku prezydent Piotr Uszok. Po jego lewej stronie siedzą kolejno: Stanisław Hołecki, Jerzy Chmielewski i Wojciech Gosiewski. Po prawej stronie prezydenta: Michał Sablik, Józef Buszman oraz Józef Kocurek.



Zaprzysiężenie radnych w sali Sejmu Śląskiego

Zdjęcia: Adam Nocoń

CENTRUM BADAŃ NA ULICY

Rozpoczęły się największe na Śląsku kompleksowe badania ruchu osób i pojazdów. Dzięki nim poznamy, jakimi drogami i w jakim celu jeździmy najczęściej. Wyniki ankiety pomogą odpowiedzieć na pytanie, jak usprawnić śląską komunikację.

Do tak wielkiego przedsięwzięcia przygotowywano się ponad dwa lata. Miasto Katowice wyasygnowało na ten cel 790 tys. zł. Badania były konieczną koniecznością. Wyrywkowe dane na ten temat (obrazujące zresztą jedynie wielkość natężenia ruchu na głównych traktach miasta) pochodzą sprzed dwóch lat i są niewystarczające.

Rozpoczęte na początku miesiąca pomiary poprzedziła wielomiesięczna inwentaryzacja sieci komunikacyjnej drogowej, a także układu linii transportu publicznego w mieście. Pierwszy etap pomiarów rozpoczął się 4 listopada; badaniami objęta została północna część Katowic. Tego dnia, w kilkudziesięciu punktach miasta, kilka tysięcy ankieterów badało natężenie ruchu osób i pojazdów oraz przeprowadzało wywiady domowe z mieszkańcami, których domy usytuowane są przy ruchliwych ulicach. Ankiety wypełniali również kierowcy pojazdów, poruszających się w tych dniach po drogach, przy których znajdowały się punkty pomiarowe. Dla kierowców wypełniających kwestionariusze, na poboczach ulic wyznaczono specjalnie oznakowane zatoczki. Do akcji włączyły się dwuosobowe patrole policyjne oraz straży miejskiej.

Ankieterzy prowadzili także badania wśród pasażerów środków komunikacji publicznej, wjeżdżających lub wyjeżdżających z obszaru badania. Towarzyszyły im „pomiary ekranowe" natężenia ruchu (na trasach przecinających obszary pomiarów).

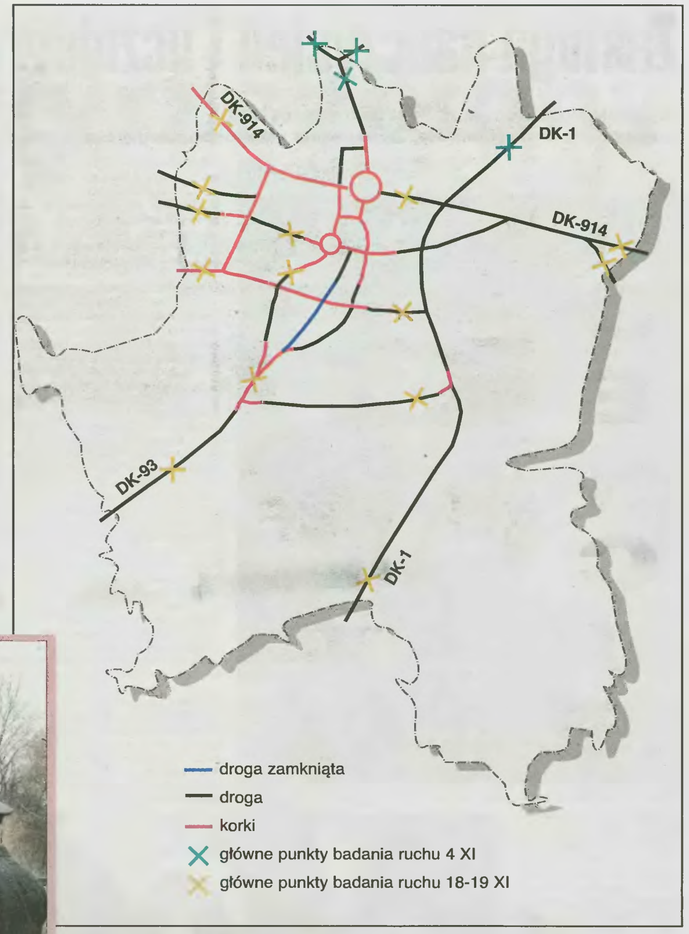
Drugi etap badań, którymi objęte zostaną pozostałe tereny miasta Katowice, przypadnie na 18 i 19 listopada. Akcja prowadzona będzie w podobny sposób jak 4 listopada. O wypełnienie ankiety proszeni będą przede wszystkim kierowcy. Ich zadaniem będzie udzielenie odpowiedzi na cztery pytania – skąd, dokąd i po co pan jedzie oraz gdzie pan garażuje? Pozostałe rubryki formularza wypełni ankietujący.

Jednocześnie, w te dni rejestrować się będzie natężenie ruchu w Katowicach. W tym celu, ankieterzy będą prowadzić wywiady z podróżującymi środkami komunikacji publicznej oraz liczyć przejeżdżające pojazdy. Pomiary odbywać się będą w newralgicznych punktach miasta przez całą dobę, w punktach mniej ważnych – w godz. od 6.30 do 18.30.

Oprócz Katowic, pomiary prowadzone będą także na terenie Siemianowic Śląskich. Obszar badań podzielony został na 34 punkty dwuprzelotowe (wlot i wylot), pomiary prowadzone będą zatem w 68 miejscach.

Kompleksowe wyniki badań będą znane w pierwszym kwartale przyszłego roku. Już w grudniu spłyną pierwsze, wstępne obróbki danych, na podstawie pomiarów dokonanych 4 listopada. Wydział komunikacji w Katowicach liczy, że część z nich wykorzysta bardzo szybko. Dzięki otrzymanym danym władze miejskie będą mogły podejmować decyzje w zakresie modernizacji komunikacji na Śląsku, jak również odpowiednio prognozować zmiany w systemie obsługi transportowej i planach zagospodarowania przestrzennego w mieście.

IZABELA JAROSZ



Od wielu lat w Katowicach mamy do czynienia z ciekawą prawidłowością. Najpotężniejsze korki uliczne w centrum pojawiają się w poniedziałkowe poranki i piątkowe popołudnia. Centrum zatłoczone jest także szczególnie w deszczowe dni, gdy wiele osób rezygnuje z komunikacji masowej i przesiada się do swoich aut. Zupełnie puste drogi, to prawdziwa rzadkość – nawet nocą w centrum przy skrzyżowaniach ustawiają się kolejki oczekujących na zmianę światła.

Fatalnie jeździ się głównie ulicami Sokolską, Chorzowską i aleją Korfantego – czyli drogami, spełniającymi funkcje przelotowe. Kierowcy tradycyjnie muszą odstać swoje przy Rondzie im. gen. Ziętka i rondzie wokół placu Wolności. Dla odmiany ulica Jagiellońska, przy której zlokalizowane są takie instytucje jak Urząd Wojewódzki i Uniwersytet Śląski, jest przejezdna właściwie przez całą dobę, mimo kilku sygnalizacji świetlnych i skrzyżowań z drogami podrzędnymi. (PS)



Fot. Zygmunt Wie...

Kierowcy, to tylko ankieta

4 listopada. Na ulicach północnej części miasta pojawiły się dwuosobowe patrole katowickiej drogówki, które wybranym samochodom, lizakiem, sygnalizowały, zjazd do zatoczki. Policjant nie kazał jednak wyłączać silnika ani okazywać dokumentów. W zamian, do przerażonego kierowcy podchodził młody człowiek z formularzem w dłoniach. Zadawał trzy proste pytania – skąd, dokąd i po co pan jedzie? Na koniec dorzucał jeszcze pytanie o miejsce garażowania i... puszczał wolno.

W ciągu trzech porannych godzin, kilku ankieterów, na co dzień uczniów Technikum Elektrycznego w Dąbrówce, przepytało prawie 500 kierowców. Reakcje ankietowanych były różne.

– *Gdy dowiadywali się, że nie popełnili żadnego drogowego wykroczenia, a mają wziąć udział w ankiecie, niektórzy kierowcy byli źli, że zawraca się im niepotrzebnie głowę. Wymigiwali się brakiem czasu. Inni bez szemrania odpowiadali na pytania* – relacjonowali młodzi ankieterzy, ubrani w pomarańczowe kamizelki oraz obszerne płaszcze przeciwdeszczowe. Najbardziej denerwowali się kierowcy, gdy słyszeli pytanie, gdzie parkują.

– *A po co to chcecie wiedzieć? Urząd Skarbowy?* – odpowiadali niegrzecznie niektórzy z ankietowanych. Nikt jednak nie odmówił udzielenia odpowiedzi. Byli i tacy, którzy rozbawieni pytaniem, odpowiadali: – *A pod chmurką!*

Fakt, że na danym odcinku drogi przeprowadza się badania związane z natężeniem ruchu sygnalizował odpowiedni znak „ankietowe badanie ruchu". Takie tablice ustawiono na wszystkich drogach prowadzących do Katowic od strony północnej.

Wiesław Kasprzak zachował zimną krew, widząc policjanta sygnalizującego, aby zjechał do zatoczki: – *Oczywiście moim pierwszym odruchem było spojrzenie na tablicę rozdzielczą, czy aby na pewno włączyłem światła. Miałem włączone* – opowiadał.

O tym, że był jednym z 50 tysięcy osób, które przyczynią się być może do usprawnienia komunikacji na Śląsku, dowiedział się od dziennikarza „PK". – *Jeśli rzeczywiście przyniesie to efekt i poprawi warunki na drodze, to cieszę się* – powiedział „na odjezdnym".

Starsi państwo jadący „maluchem" byli tak wystraszeni, że nawet nie zapytali o cele przeprowadzanej ankiety.

Policjanci, sprawdzali przy okazji badań, czy któryś z kierowców nie łamie przepisów drogowych. – *Jestem przecież w pracy. Nikt nie zwolnił mnie z moich codziennych obowiązków* – wyjaśnił jeden ze stróżów prawa.

Choć na początku wyglądało to groźnie, właściciel czerwonego opla, za brak świateł, został tylko przez policjanta pouczony. Po ojcowsku. – *Na razie nie każemy mandatem* – odparł żartobliwie policjant „drogówki". Reporterowi „PK" puścił przy okazji oczko... (LJ)

Jaki model komunikacji

Z badaniami ruchu władze miejskie wiążą duże nadzieje. W ich wynikach upatruje się szansy na poprawę działania komunikacji masowej i rozbudowę sieci drogowej.

Dopiero w ubiegłym roku w budżecie miasta znalazły się odpowiednie pieniądze na przeprowadzenie badań ruchu. Po przygotowaniu wszelkich dokumentów i niezbędnej procedurze przetargowej pierwsi ankieterzy mogli wyjść na ulice kilkanaście dni temu. Najważniejszym celem badań, zdaniem władz miasta, jest stworzenie modelu komunikacji w Katowicach.

– *Jednym z etapów prowadzenia badań są wywiady z mieszkańcami. Ankieterzy pytają o informacje najbardziej nas interesujące: czy pan korzysta z komunikacji publicznej, dokąd i skąd dojeżdża, dlaczego wybiera pan taki, a nie inny środek transportu?* – mówi Janusz Panek, zastępca naczelnika wydziału komunikacji: – *Równie istotne są informacje o tak zwanych generatorach ruchu. Są nimi instytucje, szkoły, ośrodki kultury, sklepy – czyli miejsca, wokół których czasowo skupia się ruch samochodowy.*

Po zebraniu i opracowaniu wszelkich informacji stworzone zostaną modele rozkładu ruchu przestrzennego. Na tej podstawie natomiast wiadomo będzie dokładnie, jakie zadania stoją przed komunikacją autobusową, tramwajową i kolejową, a także w jakim kierunku powinna być rozwijana sieć drogowa.

– *Tak naprawdę te wszystkie badania wykonujemy na bieżąco każdego dnia, ale na mniejszą skalę. Zastanawiamy się i modernizujemy konkretne drogi, skrzyżowania, zjazdy, ale jeszcze nigdy nie prowadziliśmy badań kompleksowych* – mówi Janusz Panek: – *Na tej podstawie określimy efektywność linii autobusowych i tramwajowych i będziemy wiedzieć, w jakim kierunku ciąży cały ruch miejski. To pomoże nam przewidzieć na przykład miejsce budowy parkingów wielopoziomowych.*

Badania ruchu przeprowadzane są tylko w Katowicach i Siemianowicach Śląskich. W innych miastach władze samorządowe nie znalazły na nie pieniędzy. Mimo to, prowadzenie analiz jest zasadne, gdyż dane zbierane są nie tylko w centrum dwóch miast, ale także na drogowych wlotach na ich obrzeżach. Jak zapewniają specjaliści, nawet za kilka lat wyniki badań będą wartościowe, gdyż wykażą zmiany we wzroście liczby samochodów, przepustowości dróg itd.

– *Siłą rzeczy wyniki badań będą musiały rzutować na ewentualne zmiany zagospodarowania przestrzennego w Katowicach. Już teraz inżynierom pewne rzeczy się nie podobają, bo plany tworzone były dobrych kilka lat temu i nie odpowiadają potrzebom komunikacyjnym. Wiele potrafimy przewidzieć, ale teraz będziemy pewni swoich racji* – mówi Bogusław Lowak, kierownik referatu zarządzania ruchem.

Czy Katowice będą kiedyś miastem przejezdnym? Obecnie prowadzi się wiele inwestycji drogowych, które mają do tego doprowadzić. Głównym celem jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego poza śródmieście, a następnie być może dalsze ograniczenie ruchu samochodów w ścisłym centrum na rzecz rozszerzenia komunikacji zbiorowej. Specjaliści twierdzą, że pierwsze efekty tych działań odczuwalne będą już za 5 lat.

MARCIN TWARÓG

Zasługa nauczycieli i uczniów

W Szkole Podstawowej nr 31 urządzona została interesująca izba regionalna. Dzieci same przynoszą kolejne eksponaty.



Dzieci z radością i entuzjazmem podchodzą do ekspozycji.

– *Szkoła istnieje od 1873 roku; w tym roku obchodzimy jej 125-lecie. Dlatego chcieliśmy zainteresować naszych uczniów historią tej placówki. To był zasadniczy czynnik, który zdecydował o powstaniu izby regionalnej w naszej szkole. W dużej mierze do powstania izby przyczyniła się także Bożena Orczykowska, nasza bibliotekarka, która napisała pracę dyplomową o Załężu i regionie śląskim. Była naszą podporę naukową* – opowiada Emilia Skop, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 31 w Katowicach Załężu.

Zaczęło się bardzo niewinnie. W szkole wydzielono księgozbiór śląski, tzw. silesiany, i okazało się, że zbiór książek jest imponujący. Ponieważ do tej samej szkoły uczęszczali również dziadkowie i rodzice obecnych uczniów, nauczyciele i dzieci bez problemu zebrali wiele informacji na temat historii placówki i dzielnicy.

– *Chcemy, aby dzieci miały świadomość regionalną. Pragniemy pomóc im zdobyć wiedzę o szkole, o dzielnicy i regionie śląskim. Chcemy pokazać im, jakie są ich korzenie* – mówi B. Orczykowska.

Pierwsza wystawa, jaką zorganizowano w izbie regionalnej, dotyczyła dwóch wybitnych postaci, absolwentów tej szkoły, prymasa Augusta Hlonda i Konstantyna Wolnego, marszałka Sejmu Śląskiego trzech kadencji.

– *Te dwie wielkie postaci zainspirowały dzieci. Doszliśmy więc do wniosku, że przekazywanie dziedzictwa kulturowego winno odbywać się przede wszystkim poprzez przyjmowanie i poznawanie wartości tkwiących w bezpośrednim otoczeniu uczniów. Widzimy teraz, że izba regionalna spełniła swoje zadanie. Dzieci z radością i entuzjazmem podchodzą do ekspozycji. Z zachwytem kartkują zeszyt uczennicy z 1929 roku, oglądają podręczniki międzywojenne. A także same przynoszą zdjęcia zabytków Katowic i zdjęcia rodzinne z lat dwudziestych i trzydziestych* – opowiada B. Orczykowska.

Fotogramy i litografie ze śląskimi krajobrazami, bogaty wybór czasopism dotyczących regionu, kroniki szkolne, zdjęcia i prace uczniów – to stała część ekspozycji. Obecnie w izbie regionalnej można również obejrzeć materiały i zdjęcia dotyczące Augusta Hlonda i Konstantyna Wolnego, a także wypożyczone z Biblioteki Pedagogicznej w Katowicach wspaniałe eksponaty: zeszyt uczennicy z 1929 roku, notatnik polonisty z 1931 roku i notatnik dyrektora z 1935 roku oraz międzywojenne podręczniki do szkoły podstawowej. (SP)



Zdjęcia: Karina Trojok

Nasi najzdolniejsi

Mam czas na kino

Rozmowa z KASIĄ JAGODZIŃSKĄ, stypendystką prezesa Rady Ministrów, uczennicą III klasy I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach



Fot. Archiwum

– Jak zareagowałaś na wiadomość o otrzymaniu stypendium premiera?

– Taka nagroda to ogromne wyróżnienie i uhonorowanie mojej wieloletniej pracy. Po prostu bardzo się cieszę. Zawdzięczam to nie tylko sobie, ale w znacznej mierze także nauczycielom.

– Aby dostać takie stypendium, trzeba było uzyskać wysoką średnią. Na pewno dużo się uczysz.

– Nie było łatwo, ale nie jestem kujonem. Staram się uczyć systematycznie i nie mieć zaległości, przy czym naukę dzielę na obowiązek i przyjemność. Jak każdy, mam swoje ulubione przedmioty, z którymi wiążę swoją przyszłość. Najbardziej interesuję się historią, historią sztuki, filozofią, językiem polskim. Przedmioty humanistyczne są moją pasją, dlatego od trzeciej klasy uczestniczę w zajęciach rozszerzonych o profilu humanistycznym.

– Na sukces zapracowałaś sama?

– Jak już wspomniałam, swoje osiągnięcia zawdzięczam również nauczycielom. Są przyjacielscy i zaangażowani w pracę z nami. Nie stwarzają niepotrzebnych barier, organizują kółka zainteresowań, a na konsultacjach można nadrobić braki lub poprosić o dodatkowe wytłumaczenie lekcji. Mój obecny wychowawca i nauczyciel języka polskiego, dr Józef Olejniczak już w pierwszej klasie zainteresował mnie filozofią. Za jego radą dwukrotnie wzięłam udział w olimpiadzie filozoficznej, gdzie moim największym osiągnięciem było zdobycie pierwszej nagrody na poziomie centralnym. Myślę, że i w tym roku ponownie zdecyduję się na udział w tej olimpiadzie.

– Nauka zadanych w szkole tematów, plus to, co cię interesuje, zabiera dużo czasu. Zajmujesz się czymś jeszcze?

– Nie poświęcam całego dnia na naukę. Mam czas na wyjście do kina, spotkania z przyjaciółmi czy wyjazdy w góry. Chętnie chodzę na spacery i jeżdżę na rowerze. Oczywiście mam jeszcze inne zainteresowania, nie związane ze szkołą. Na przykład gra na fortepianie.

– Pewnie masz już konkretne plany na przyszłość?

– W zasadzie tak. Już od pierwszej klasy myślę o studiowaniu historii sztuki albo archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rozmawiała: **ANNA ŚLISZKA**

ZAWIADOMIENIE
Zarządu Miasta Katowice

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) Zarząd Miasta Katowice

zawiadamia, że:

projekt zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice w obszarze dzielnicy Piotrowice – rejon ulicy Gołębiej, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń projektu zmian na środowisko przyrodnicze

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 23.11.1998 r. do 21.12.1998 r. w siedzibie Zakładu Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich – Pracowni w Katowicach – Katowice, ul. Barbary 21 a, I piętro pokój nr 120 w godzinach od 9.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Katowice, poprzez Biuro Obsługi Mieszkańców, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

ZAWIADOMIENIE
Zarządu Miasta Katowice

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) Zarząd Miasta Katowice

zawiadamia, że:

projekt zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice w rejonie ulicy Pukowca, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń projektu zmian na środowisko przyrodnicze

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 23.11.1998 r. do 21.12.1998 r. w siedzibie Zakładu Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich – Pracowni w Katowicach – Katowice, ul. Barbary 21a, I piętro pokój nr 120 w godzinach od 9.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodniek z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Katowice, poprzez Biuro Obsługi Mieszkańców, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

W Biurze Wystaw Artystycznych

Świat wyrzeźbiony

4 listopada w katowickim Biurze Wystaw Artystycznych odbyła się wielka gala. Przybyli wszyscy znani śląscy plastycy i ludzie kultury, aby wspólnie z mistrzem ceremonii, Zygmuntem Brachmańskim, spotkać się i podziwiać świat zaczarowany w rzeźbie. Sam rzeźbiarz ze skromnością przyjmował wyrazy uznania i gratulacje zachwyconych gości.

– *Zgromadzono tutaj kawałek mojego życia. Oczywiście większość stanowią małe formy: statuetki i medale, ale są również ołtarze i pomniki* – mówi bohater wystawy.

Rzeźby Korfantego, papieża Jana Pawła II, Kopernika, Chopina i wielu innych wspaniałych ludzi oczarowały przybyłych na wernisaż gości.

– *Mnie najbardziej podobały się postacie królów ciemności i światła, a także wyrzeźbieni rycerze. To tak, jakbym czytała bajkę o wspaniałym świecie, gdzie żyją jeszcze królowie i królewny, smoki i rycerze. To postacie, które jak w każdej legendzie muszą walczyć o dobro ze złem* – opowiada sześcioletnia Ania, oglądając eksponaty.

Na uroczystość otwarcia wernisażu przybyli m. in. były wiceprezydent Katowic, Marek Tomaszewski oraz posłanka Barbara Blida.

Prace mistrza dłuta, Zygmunta Brachmańskiego, można oglądać w BWA w Katowicach jeszcze przez najbliższe trzy tygodnie. (SP)



Jedna z prac prezentowanych na wystawie. *Fot. Zygmunt Wieczorek*

Rozmowa z bohaterem wystawy, ZYGMUNTEM BRACHMAŃSKIM

– Jak rozpoczęła się pańska przygoda z rzeźbiarstwem?

– Już w szkole podstawowej zacząłem sobie coś tam lepić... Potem poszedłem do ogniska plastycznego, do klasy prof. Konarzewskiego. A była to postać prawdziwie młodopolska, przedwojenna, że młodemu człowiekowi dech zapierało. To on wprowadził mnie w świat bajki, baśni. Nie rzeźbiliśmy jakichś form realistycznych, ale całkowicie poddawaliśmy nasze działanie wyobraźni.

– **Przez okres szkoły średniej prawie całkowicie zaniedbał Pan rzeźbę...**

– Tak; chodziłem do męskiego liceum, w którym panował straszny rygor. Dopiero potem, po skończeniu liceum, postanowiłem wrócić do mojej młodzieńczej pasji. Na jedno miejsce na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie przypadało jedenaście osób. Na szczęście ja nie zdawałem sobie z tego sprawy i podszedłem do egzaminu na pewniaka – nie mając świadomości, jak silna jest konkurencja.

– Po ukończeniu studiów rozpoczął Pan pracę zawodową.

– Od razu posypały się zlecenia. Był okres lat 70.; przestawało się już wręczać kryształowe wazony. W zamian za to na wszelkiego rodzaju akademiach i zebraniach dekorowano wszystkich medalami. Wytworzyła się dobra koniunktura, która pozwoliła mi szybko zarobić pierwsze poważne pieniądze. Potem zauważyłem, że poprzez medale można bardzo dobrze wypowiadać się artystycznie. Teraz medale odchodzą w niepamięć, ale coraz modniejsze stają się statuetki.

– A statuetki to małe formy rzeźbiarskie...

– To jest fantastyczna przygoda rzeźbiarska, ponieważ statuetkę można potem przetransponować na jakąś dużą formę, na przykład pomnik.

– Pana pierwsza poważna praca to...

– To była szopka. 27 ponadmetrowych figur. Olbrzymie zlecenia. Zarobiłem wtedy na tyle, aby pozwolić sobie na motor marki „Jawa".

– **Drewno, brąz, żywica – z czym pracuje się panu najlepiej?**

– W żywicy musiałem rzeźbić z konieczności, jest bardziej miękka, cieplejsza i tańsza. Ale wszystkie te materiały są mi bardzo bliskie i właśnie według nich można podzielić etapy mojej pracy twórczej.



W pracowni Z. Brachmańskiego. *Fot. Władysław Morawski*

– Oglądając Pana prace, ma się wrażenie, że za chwilę odfruną.

– Uwielbiam motyw skrzydeł. Motyw Ikara. Chodzi mi o lotność myśli. Myśl człowiecza to nie materia, a ja muszę zawrzeć ją w rzeźbie, która jest przecież materialna. Forma musi opowiadać o wnętrzu człowieka.

— Ma Pan na swoim koncie serię medalionów z papieżem oraz szereg rzeźb Jana Pawła II.

– Papież to nie tylko znamienita postać, ale także wspaniała osobowość. Wiele znaczy dla Polaków, dlatego uważam, że kilka wspaniałych rzeźb mu się należy. Ostatnia z moich prac przedstawia papieża zagarniającego i próbującego objąć swoje owieczki – jak prawdziwy pasterz.

– Pańskie plany na przyszłość?

– Mam sporo zleceń. Przede wszystkim mnóstwo propozycji z parafii, które zamawiają u mnie całe ołtarze i drogi krzyżowe. To praca zlecona i wydawałoby się, że ogranicza mnie artystycznie...

– A ogranicza?

– Nie. Ja się realizuję w tych formach, bo nikt nie narzuca mi żadnych ram. I to jest cudowne.

PATRYCJA STRĄK

TELEFONY KATOWICKIEGO URZĘDU MIASTA

40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, centr. tel. 253-80-11 do 28, 253-82-45 tel. informacja 253-73-95. Prezydent tel. 253-81-33, 253-99-05, wiceprezydenci tel. 253-74-37, 253-91-34, 253-87-29, 253-96-26. Przyjmują w każdy wtorek w godz. 9.00 – 12.00, sekretarz tel. 253-97-65, skarbnik 40-064 Katowice, ul. Pocztowa 7 tel. 253-93-23, Wydział Budżetu, Nadzoru i Kontroli – 253-93-23, Wydział Finansowy 253-84-27, Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego tel. 253-74-48, Wydział Kultury tel. 253-86-57, Biuro Konserwatora Zabytków tel. 253-96-63, Wydział Spraw Obywatelskich tel. 253-89-92, Wydział Lokalowy tel. 253-78-53, Wydział Promocji i Działalności Gospodarczej tel. 253-87-50, Wydział Komunikacji tel. 205-39-98, Wydział Geodezji i Gospodarki Mieniem tel. 253-81-01, Wydział Obsługi Urzędu tel. 253-84-63, Wydział Organizacyjny tel. 253-88-14, Wydział Księgowo-Rachunkowy tel. 253-71-80, Biuro Rady Miejskiej tel. 253-87-68, Urząd Stanu Cywilnego tel. 59-72-14, Miejski Inspektorat Obrony Cywilnej tel. 253-95-84, Biuro Prawne tel. 253-70-08, Wydział Edukacji tel. 253-78-13, Wydział Gospodarki Komunalnej tel. 253-78-54, Straż Miejska tel. 253-80-11 do 28, w. 256, 329. Wydział Zdrowia i Kształtowania Środowiska tel. 253-80-11 w. 484 lub 588-856, Wydział Inwestycji tel. 59-89-30, Wydział Współpracy z Zagranicą tel. 253-83-31, Biuro Zarządu Miasta 253-80-11 w. 287, Biuro Obsługi Mieszkańców w poniedziałki, czwartki od 7.30 – 17.00, środy 7.30 – 13.00, piątki 7.30 – 15.30.

Przegląd Katowicki

Dwutygodnik Samorządowy.
Wydawca: na zlecenie Urzędu Miasta Katowice: Górnośląskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o.
Redagują: Adrian Ołdak, Agata Markowicz
Adres Redakcji:
40-098 Katowice, ul. Młyńska 1, tel. 253-97-54, faks 253-89-01

Z innej perspektywy

Do końca listopada w Małej Galerii w gmachu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej podziwiać można prace pensjonariuszy dziennych domów pomocy społecznej w Katowicach.

Mała Galeria działa w Katowicach od dziesięciu lat. Wtedy zaczynały powstawać ośrodki rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych. Do dzisiaj przeprowadza się w nich terapię zajęciową poprzez wykonywanie prac plastycznych i rękodzielniczych. Z czasem pojawił się pomysł, aby pokazywać powstałą w ten sposób sztukę i promować ją. Mała Galeria zaprezentowała w ten sposób rękodzieła wielu twórców. Od 4 listopada goszczą w niej prace pensjonariuszy dziennych domów pomocy społecznej w Katowicach.

Zgromadzone na wystawie eksponaty powstawały przy ogromnym wysiłku twórców. Pośród około sześćdziesięciu zgromadzonych prac odnajdujemy malarstwo i rękodzielnictwo. Wykonanie każdego z dzieł wymagało cierpliwości, zaangażowania, umiejętności manualnych, pokonania barier psychicznych i fizycznych. Tym bardziej warto obejrzeć koronkowe serwetki, odlewy z gipsu, poduszki o różnych kształtach, zdobione butelki czy ręcznie wykonane pocztówki.

Sporą część wystawy zajmują obrazy. Na wielu z nich artyści wymalowali towarzyszące im odczucia. Maria Marcisz namalowała obrazy wypełnione smutkiem; świadczą o tym ciemne tła, brak konturów. Niezwykle interesujące są grafiki wykonane przez Zofię Kozikową pt. „Śląsk".

– *Ta wystawa pozwoli zwiedzającym spojrzeć na życie z innej perspektywy. Uświadamia bowiem, że ludzie nie znają do końca swoich możliwości i potrafią, pomimo bólu, stworzyć coś wyjątkowego, co będzie źródłem przeżyć estetycznych dla innych* – zaprasza do obejrzenia prac organizatorka wystawy, Wiesława Szlachta. (Rup)

Korty zamiast hurtowni

Najważniejsze, że hale nie stoją puste albo, o zgrozo, nie zostały zamienione na pomieszczenia gospodarcze.

Naprzód Janów na swoim lodowisku „Jantor" wychował wielu reprezentantów w hokeju na lodzie oraz w łyżwiarstwie figurowym. Klub, jako jedyny w kraju, mógł się pochwalić dwoma lodowiskami. Jedną płytą władali hokeiści, druga zaś, otwierana z wielką pompą pod koniec lat 70., służyła dzieciom i młodzieży do mozolnego kreślenia figur na lodzie. Kiedy Naprzód popadł w tarapaty finansowe, zamknął lodowisko. Urządzono w nim hurtownie. W ubiegłym roku rozpadły się drużyny hokejowe i wycofano je z rozgrywek wszystkich szczebli. Hala świeciła pustką..

Witold Janus, wraz ze swoim ojcem Bolesławem i gronem przyjaciół, postanowił wydzierżawić halę, gdzie mieściła się hurtownia i adoptować ją dla potrzeb sportu. Powołano do życia prywatny klub sportowy PRO TEN, w którego gestii znajdują się korty ziemne i od niedawna dwie hale. W jednej są trzy korty betonowe, drugi obiekt wyposażono w specjalną nawierzchnię sprowadzoną z Niemiec i od początku listopada udostępniono tenisistom kolejne trzy korty.

Korty tętnią życiem od siódmej rano do północy. Trenują na nich dzieciaki oraz amatorzy tenisa.

– *Dobrze się stało, że znalazł się człowiek, który postanowił zainwestować swoje pieniądze i udostępmił halę tenisistom* – twierdzi znana trenerka, Barbara Olsza. - *Teraz na pewno do tego interesu trzeba dokładac, ale w przyszłości, kto wie... Jest okazja stworzenia fajnego ośrodka tenisowego nie tylko dla szkolenia dzieci i młodzieży.*

Klub PRO TEN liczy już 120 tenisistów, głównie amatorów, ale od początku października rozpoczęły się regularne zajęcia w dwóch szkółkach tenisowych. Do pierwszej o nazwie „Elementarz" uczęszczają dziewczęta i chłopcy z prywatnej szkoły w Ligocie. W drugiej, o tej samej nazwie co klub, ćwiczą dzieciaki z Janowa, Giszowca i Nikiszowca.

– *W obu szkółkach ćwiczy 23 osoby i w tej chwili trudno mówić o jakimś wyczynie* – informuje jeden z trenerów Bogdan Głąb. – *Teraz jest to bardziej zabawa niż trening, ale dzieciaki mają frajdę.*

Obok Głąba zajęcia prowadzą jeszcze Tomasz Lichoń Fabian Kostecki, a niebawem przyjedzie Rosjanin Andriej Biesonow. Natomiast Józef Białecki dogląda, by na kortach i obiekcie niczego nie brakowało.

– *W ubiegłym roku dopiero raczkowaliśmy i zorganizowaliśmy kilka turniejów dla amatorów* – mówi Bolesław Janus: – *W tym sezonie plany mamy znacznie bogatsze, bo amatorów gry w tenisa nie brakuje. Najbardziej cieszy mnie kolejna inwestycja. Adaptacja lodowiska sporo kosztowała, ale pewnie z czasem przyniesie jakiś zysk.*

W ubiegłym roku turniej weteranów rozgrywano od rana do... rana dnia następnego. Teraz w planach jest rozegranie kilku imprez dla członków klubu. Uczestniczyć w nich będą całe rodziny.

W sezonie letnim w pobliżu Jantoru znajduje się sześć kortów otwartych i wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości klub zainteresuje się wyczynem. Może PRO TEN zostanie zgłoszony do regionalnych rozgrywek. Trenerzy, nim wychowają tenisistów z prawdziwego zdarzenia, mogliby z powodzeniem reprezentować barwy klubu.

Najważniejsze, że hale nie stoją puste albo, o zgrozo, nie zostały zamienione na pomieszczenia gospodarcze bądź hurtownie. (sow)



Bogdan Głąb prowadzi zajęcia z najmłodszymi, ale mogłby jeszcze grać wyczynowo. *Fot. Władysław Morawski*

Organizatorem: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Katowicach

Turniej Tenisa Stołowego Szkół Podstawowych

Zmagania przy trzech stołach

Zawody rozegrano 10 listopada w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 23. Organizatorzy zakładali przybycie reprezentacji kilku podstawówek.

Ostatecznie jednak w rozgrywkach wzięli udział głównie gospodarze oraz uczniowie SP nr 36. W sumie około 60 osób.

– *To pierwszy turniej tenisa stołowego organizowany przez nas w tym roku. Szkoła Podstawowa nr 23 dysponuje odpowiednim wyposażeniem do przeprowadzenia tego typu imprezy. Poza tym dyrekcja stworzyła wyjątkowo przychylną atmosferę* – mówi Marian Stolarczyk z katowickiego MOSiR-u.

Rozgrywki toczyły się w systemie pucharowym. Mecze odbywały się równocześnie na trzech stołach.

– *Najbardziej lubię grać w hokeja. W tenisa stołowego gram od roku. Razem z kilkoma kolegami założyliśmy klub i w piwnicy ustawiliśmy stół. Spotykamy się, jak tylko mamy czas. Dzisiaj pierwszy mecz wygrałem walkowerem. Małolat się zapisał i poszedł do domu* – podsumował swojego przeciwnika Kamil Szerszeń z klasy IVb z SP 23.

- *W ping-ponga uczy mnie grać pani ze świetlicy. Mój kolega ma stół w domu i czasami gram też u niego* – mówi Jaś Guminiak z klasy IIIc SP 23, jeden z najmłodszych uczestników turnieju.

Wszystkie mecze sędziowali licencjonowani arbitrzy z Polskiego Związku Tenisa Stołowego. – *Ważne, że uczniowie chcą grać. Poziom zawodników oceniam jednak jako bardzo niski. Jak na swój wiek powinni grać lepiej. Tenis stołowy jest raczej na uboczu w porównaniu z innymi dyscyplinami sportu. Kiedyś było więcej podobnych imprez, teraz jest ich zdecydowanie za mało* – stwierdził Jan Guzik, jeden z sędziów.

W końcowej klasyfikacji dziewcząt klas I-IV najlepsza okazała się Ewa Lenc (SP 23). Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął Rafał Kurpas (SP 23). W rywalizacji uczniów klas V-VIII zwyciężyli Maja Wajkert (SP 23) oraz Łukasz Konaszczuk (SP 36).

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe plakietki. Najlepszych nagrodzono sprzętem sportowym. Wśród nagród znalazły się m. in. profesjonalne rakietki tenisowe rekomendowane przez Andrzeja Grubbę. (ic)

W kosza inaczej

21 i 22 listopada w Katowicach Piotrowicach w Szkole Podstawowej nr 27 odbędzie się Turniej Koszykówki „Trio - Basket".

„Trio - Basket" to odmiana koszykówki, polegająca na tym, że na boisku o wymiarach 8 na 10 metrów, z jednym koszem, walczą ze sobą dwie drużyny, każda złożona z trzech zawodników.

Rozgrywki prowadzone będą w kategoriach: dziewczęta klas VII i VIII szkoły podstawowej, chłopcy klas VII i VIII szkoły podstawowej oraz młodzież szkół średnich. Za zajęcie od pierwszego do czwartego miejsca w każdej kategorii przewidziane są nagrody i dyplomy.

Organizatorem turnieju jest MOSiR w Katowicach; tam do 17 listopada listownie lub telefonicznie można zgłaszać chęć uczestnictwa w turnieju. Należy podać nazwę zespołu, jego skład, zaznaczając jednocześnie, kto będzie kapitanem drużyny. 19 listopada odbędzie się odprawa techniczna kapitanów zespołów. (Rup)

Grzegorz Głogosz z Ekspresu Katowice zwyciężył w 10. Biegu Niepodległości w Warszawie, zorganizowanym przez Stołeczny Ośrodek Sportowy pod patronatem marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego.

11-kilometrową trasę prowadzącą od placu Zamkowego do Pałacu Wilanowskiego pokonało prawie pół tysiąca zawodniczek i zawodników.

Sukcesy Ekspresu

29-letni Grzegorz Głogosz, były zawodnik stołecznej Skry, a obecnie Ekspresu Katowice, triumfator Biegu Niepodległości w 1994 roku i tegorocznego 20. Maratonu Warszawskiego, uzyskał drugi czas w dziesięcioletniej historii tej imprezy - 32.35. Na drugiej pozycji zameldował się na mecie kolejny zawodnik Ekspresu - Tomasz Librowski, z czasem gorszym od zwycięzcy o sekundę. (pr.)